

Jerzy Machnacz

Aktualność życia i twórczości Edyty Stein dla jednoczącej się dzisiaj Europy

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 33-48

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JERZY MACHNACZ

AKTUALNOŚĆ ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI EDYTY STEIN DLA JEDNOCZĄCEJ SIĘ DZISIAJ EUROPY

1. WPROWADZENIE

Na międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Towarzystwo im. Edyty Stein we Wrocławiu z okazji setnej rocznicy urodzin Edyty Stein w dniach 9-10 II 1991 r. we Wrocławiu, pod znaczącym tytułem: *Edyta Stein znak pojednania* – Eb. Avé-Lallemant mówił o aktualności życia i twórczości Edyty Stein¹. Do tego wystąpienia będę tutaj nawiązywał (2). Tezy w nim postawione nie tylko się nie zdezaktualizowały, lecz stają się dla Europy coraz bardziej aktualne. Aby to ukazać należy naszkicować nie tyle sytuację polityczno-społeczną jednoczącej się Europy, ile ukazać to, co winno się znajdować u postaw procesu jednoczenia (3). Problematyka wczucia, podjęta przez Edytę Stein w pracy doktorskiej, rozumiana jako spotkanie z drugim w prawdzie jego istnienia (4), stanowi – moim zadaniem – o fundamentalnej aktualności życia i dzieła Edyty Stein dla jednoczącej się dzisiaj Europy, a tym samym jej bliższej i dalszej przyszłości. Zostało to dostrzeżone przez papieża Jana Pawła II, który ogłosił Edytę Stein współpatronką Europy (5). Towarzystwu im. Edyty Stein we Wrocławiu za pracę w duchu Edyty Stein rząd Kraju Związkowego Dolnej Saksonii przyznał Nagrodę Kulturalną Śląska za rok 2006 (6).

¹ *Die Aktualität Edith Steins*, Theologisches. Katholische Monatschrift, Nr. 7/8 1996, s. 331 – 336. Polskie tłumaczenie zob. Eb. Avé-Lallemant, Aktualność Edyty Stein, w: *Tajemnica osoby ludzkiej. Antropologia Edyty Stein*, tłum. i opr. Jerzy Machnac, Wrocław 1999, s. 141-147.

2. TEZY REFERATU

Avé-Lallemant patrzy na życie i twórczość Edyty Stein jako na jedność. Jest to jedność w tym sensie, że problemy filozoficzne nie tylko dają Stein do myślenia: jej myślenie nie jest myśleniem dla tworzenia nowych teorii. W klasycznej definicji prawda jest zgodnością myśli i rzeczy, a człowiek jest w stanie ją dostrzec. Dlatego od samego początku życia i twórczości prawda dla Stein nie ma wymiaru akademickiego. Jej rozważania o doświadczeniu drugiego Ja nie toczą się w obszarze idei, języka czy znaku. Ona szuka kontaktu z „samą rzeczą”, z tym, co jest. Ona szuka kontaktu bezpośredniego i takiego, który nie jest w żaden sposób ograniczony przez podmiot myślący. Można powiedzieć, że Stein pozwala badanej przez nią „rzeczy” być tym, czym ona jest, i tak, jak ona jest. Tak rozumiana prawda znajduje odbicie w jej życiu. Uchwycona intelektualnie prawda zostaje „przełożona” w życie.

Zamyślenie Stein nad tym, co jest – konkretyzując do naszych rozważań – jest zamyśleniem nad drugim Ja i nad sobą samym, nad jego i swoim własnym istnieniem. Życie to nie tylko i nie przede wszystkim psycho-fizjologiczne procesy, życie człowieka jako osoby – takie tutaj mamy na uwadze – toczy się w obszarze ducha, na płaszczyźnie sensu. Dlatego filozofia dla Stein jest poszukiwaniem sensu własnego istnienia, sensu istnienia osoby ludzkiej. Dlatego też stosunek Stein do historii nie ma charakteru sentymentalnego i biernego. Wydarzenia polityczno-społeczne nie są dla niej przedmiotem bolesnych wzruszeń i biernych oczekiwań. Zaangażowanie w odkrycie samego siebie wiąże się z zaangażowaniem w życie polityczno-społeczne.

Poszukiwanie samego siebie – w przypadku Stein bardzo wyraźnie – dokonuje się w filozoficznym dialogu z innymi myślicielami. Bez wątplenia wybór tematu pracy doktorskiej nie jest motywowany pierwszorzędnie czy ostatecznie sytuacją zewnętrzną, rozwiązaniem problemu solipsyzmu, grożącego fenomenologii Husserla. Jej wyjście ku Husserlowi ma w znacznej mierze osobiste i osobowe powody, jest uwarunkowane jej sytuacją wewnętrzną: Stein zdaje sobie sprawę z tego, że jest zagubiona, że ona sama jest dla siebie samej nie tyle problemem, co tajemnicą. Z uświadomienia sobie tej kryzysowej sytuacji rusza na poszukiwanie samej siebie. Przez całą twórczość przedmiotem jej zainteresowania jest własne istnienie, istnienie osoby ludzkiej, i dopiero w tym kontekście podejmuje ona analizy istnienia rozmaitych form życia społecznego. Jej fenomenologia – filozofia jest antropologią fenomenologiczną – filozoficzną.

Stein szuka w fenomenologii – filozofii prawdy własnego istnienia, chce zrozumieć – na ile to tylko możliwe – samą siebie. Dlatego myśl jej jest tak związana z jej życiem prywatnym i społecznym. Tych wymiarów nie można – według Stein – rozpatrywać w izolacji od siebie, gdyż życie osoby jest zawsze życiem w spo-

łeczności. Trzeba tutaj dodać, że nie wszystkie osobiste przeżycia i filozoficzne odkrycia Stein znalazły wyraz na piśmie, niektóre z nich, te najbardziej głębokie, intymne, zwłaszcza z ostatniego okresu jej życia i twórczości, pozostały jej własnością, jako *secretum meum mihi*. Jest sprawą pewną, że na kanwie mistyki św. Jana od Krzyża opisuje ona własne przeżycia mistyczne.

Avé-Lallemant wyróżnia w życiu i twórczości Stein trzy okresy: 1) czyste nauki, lata 1912-1922; 2) rozbudowy fenomenologii i spotkania z myślą św. Tomasza, od roku 1922 do – bardzo umownie – roku 1933, czyli wstąpienia do klasztoru karmelitańskiego; 3/ od wstąpienia do klasztoru aż po śmierć męczeńską w niemieckim obozie koncentracyjnym w Auschwitz, prawdopodobnie 9 VIII 1942 roku².

W pierwszym okresie Stein poszukuje prawdy, tj. prawdy własnego istnienia, za pomocą metody fenomenologicznej, rozumianej jako nauka ścisła i pierwsza. Fenomenologia, dzieło Husserla, otrzymała – jak mówi H. Conrad-Martius, uczennica Husserla i przyjaciółka Stein – niesłychane pole pracy, możliwość kontaktu z „samymi rzeczami”, różnie rozumianymi, dlatego w szerokim nurcie fenomenologii można wskazać strumień: transcendentálny, ontologiczny i egzystencjalny³.

Problematyka wczucia prowadzi Stein ku spotkaniu z drugim i samym sobą. Jednak momentem przełomowym, tym, w którym ona odkryła prawdę własnego istnienia i istnienia absolutnego Ja, była lektura autobiografii św. Teresy Wielkiej w domu H. Conrad-Martius. Kwestię czasu stanowiło podjęcie przez nią spotkania z myślą św. Tomasza, tym samym włączenie się w wielką tradycję Zachodu. Jej wysiłek intelektualny zmierza teraz do przygotowania rzeczowej rozmowy między filozofią przedmiotu, reprezentowaną przez św. Tomasza, z filozofią podmiotu, reprezentowaną przez Husserla. Rzeczowy dialog wielkiej tradycji filozoficznych Zachodu, przedmiotowej i podmiotowej, odślania istniejące między nimi podobieństwa i różnice⁴.

Ostatni, trzeci etap życia i twórczości Stein, jest zwieńczeniem dwóch poprzednich – można powiedzieć – ich fenomenologiczną, istotową koniecznością: Stein wstępuje do zakonu kontemplacyjnego, wiedzie intymne życie z Bogiem, którego odbicie znajdujemy w jej dziele o krzyżu i pismach o charakterze mistycznym. Wczucie, doświadczenie istnienia drugiego, osiąga swój szczyt w mistycznym zjednoczeniu z Bogiem. Doświadczenie krzyża Chrystusa odgrywa tutaj szczególną rolę. Wiedzę krzyża można osiąść tylko wtedy, kiedy on cierpieniem

² Tamże.

³ Zob. J. Machnac, *Człowiek religijny w pismach filozoficznych Jadwigi Conrad-Martius i Edyty Stein*, Wrocław 1999, s. 34.

⁴ Tamże., s. 98.

i śmiercią daje znać o sobie. Dlatego w chwili aresztowania siostra Benedykta od Krzyża miała powiedzieć: *Ave crux, spes unica*⁵.

Każdy z tych trzech okresów życia i twórczości Stein jest intensywnym zmaganiem się ze sobą samym o samego siebie, jest jednocześnie zmaganiem się o podmiotowy charakter spotkania z drugim człowiekiem. W każdym z nich Avé-Lallemant wskazał na jego aktualność dla współczesnych, podkreślając, że nie została ona do tej pory dostrzeżona na tyle, na ile zasługuje⁶.

Szczególną aktualność pierwszego okresu stanowi intensywne poszukiwanie własnej tożsamości. Stein pragnie dojść do tego, kim właściwie jest: urodzona w rodzinie żydowskiej, deklarująca się jako obywatelka niemiecka, o ateistycznych przekonaniach i nastawieniu mieszczańsko-liberalnym. W tym czasie bada też intensywnie rozmaite formy życia społecznego.

W drugim okresie aktualność polega na podjętych przez nią próbach dialogu między różnymi tradycjami filozoficznymi pojawiającymi się w dziejach Europy oraz na „pogodzeniu” we własnym życiu wiary jej przodków z wiarą chrześcijańską.

Aktualność trzeciego okresu to radykalność spotkania z absolutnie drugim Ja w przeżyciu mistycznym oraz oddanie własnego życia jako ofiary pojednania. Nie jest to radykalizm deklaracji, lecz życia i czynów⁷.

W niniejszym artykule – w sposób szkicowy – zwracam uwagę na problematykę wczucia, doświadczenia istnienia drugiego Ja, gdyż aktualność wczucia dla jednoczącej się Europy ma charakter fundamentalny, pozostałe aktualności na nim się nabudowują i w jego świetle można je dopiero zrozumieć. Stawiam tezę: aktualność i znaczenie życia i dzieła Stein dla współczesnej Europy bierze się z jej autentycznego poszukiwania samej siebie, poszukiwania w pełni osobowego współżycia z drugim Ja i Bogiem. U podstaw tej fundamentalnej aktualności jest wczucie, będące niczym innym jak miłością, rozumianą nie jako uczucie, lecz sposób istnienia. Wczucie – miłość jest miejscem spotkania człowieka z sobą samym, z drugim człowiekiem i z Bogiem.

3. SYTUACJA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

W ostatnich dziesięcioleciach zaszły w Europie zmiany gruntownie zmieniające jej oblicze. Wywołały one pytanie o tożsamość Europy. Bez cienia wątpliwości można powiedzieć, że polski ruch solidarności zainicjował w bezkrwawej rewolucji zmiany o charakterze lokalnym, regionalnym i europejskim. Dotych-

⁵Tamże., s. 103.

⁶*Die Aktualität...*, art. cyt., s. 336.

⁷Tamże.

czasowe próby takich zmian kończyły się w państwach demokracji ludowej – będących w sferze wpływów ZSRR – przelewem krwi i utrzymaniem dotychczasowego stanu, bez jego większych zmian. Narzucony po II wojnie światowej podział Europy okazywał się dosyć trwały, chociaż pojawiały się rysy, wywołane przede wszystkim stanem gospodarczym: zaopatrzenie najbardziej dawało się ludziom we znaki, w dalszej dopiero kolejności rysy o charakterze politycznym, w postaci domagania się prawa do wolności indywidualnej i społecznej. Upadek muru berlińskiego otworzył drogę ku zjednoczeniu narodu niemieckiego, a następnie drogę do przewyciężenia podziałów obecnych w samym sercu Europy. Z upadkiem muru wróciło do siebie to, co z istoty do siebie należało.

Idea Wspólnoty Europejskiej zrodziła się po II wojnie światowej. Wspólny wysiłek dawał szansę wiele szybszego przewyciężenia skutków wojny, a z drugiej strony stanowił również szansę pokojowego zabezpieczenia przyszłości na kontynencie. Powstała wspólnota o charakterze polityczno-gospodarczym. W wyniku odważnych i dalekowzrocznych planów wrogie postawy zostały z czasem przemienione w postawy życzliwe, a nawet przyjazne, granice przestały dzielić, zaczęły łączyć, by wreszcie stać się wyznacznikiem wspólnego obszaru europejskiego.

Proces zbliżenia i jednoczenia, dokonujący się na Zachodzie dziesiątki lat, został – powiedzmy umownie – w środkowej i wschodniej Europie przyśpieszony do miesięcy i lat. Trzeba było korzystać z sytuacji. Nikt nie wiedział, czy i kiedy powtórzy się taka możliwość. Ten pośpiech usprawiedliwia też niektóre błędy.

Wstąpienie do atlantyckiego układu obronnego NATO i Wspólnoty Europejskiej takich krajów, jak Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Czechy, Słowacja i Węgry, przypieczętowało i zagwarantowało trwałość zmian. Europa otrzymała nowe oblicze!⁸

Europa to nie tylko pojęcie geograficzne, nazwa kontynentu i polityczny, układ sił. Europa, jak jest tutaj rozumiana, to opowiedzenie się za określoną grupą wartości, będącą u dziejowych podstaw narodów i ludów zamieszkujących tę część ziemi. Jeśli Europa zmienia swe oblicze, to znaczy, że Europejczycy stają przed próbami określenia własnej tożsamości. Kim my właściwie jesteśmy jako Europejczycy? Co o nas właściwie stanowi?

Wartości stanowiące o tożsamości europejskiej winny znaleźć się u podstaw wysiłków zmierzających do osiągnięcia jedności. Jedność gospodarcza, budowanie jedności europejskiej na ekonomii ma znaczenie, zapewnia przetrwanie na

⁸ Można powiedzieć, że tylko ta część Europy otrzymała nowe oblicze. Pozostaje nierozwiązana sprawa Bałkanów i Kaukazu. Zob. H. Buchheim, *Europa. Zu seinen geistigen und ethischen Grundlagen*, „Kirche und Gesellschaft” nr 175; W. Geiger, *Wohin treibt die Gesellschaft? Das falsche Menschenbild und die Folgen*, „Kirche und Gesellschaft” nr 154.

rynku. Jest to jedność interesów, jedność pragmatyczna. A pragmatyka jest wykorzystaniem sytuacji chwili, pragmatyka wskazuje na tych, którzy dają, i tych, którzy biorą. Podstaw współistnienia człowieka z człowiekiem i narodu z narodem nie można budować na ekonomii, lecz na wspólnym dziedzictwie, to znaczy na rozpoznaniu i przyjęciu za swoje wartości będących u początków kształtowania się kultury europejskiej. A o samoświadomości i dziedzictwie europejskim stanowią żydowska pobożność, wiara w Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, Boga, grecka myśl filozoficzna, osiągająca swoje szczyty w dziełach Platona i Arystotelesa oraz rzymskie prawo. Chrześcijaństwo zintegrowało w sobie te trzy kultury, co zaowocowało przede wszystkim obrazem człowieka, koncepcją ludzkiej wolności oraz rozumieniem dziejów⁹.

Chrześcijański obraz człowiek jest jedyne rodzaju w świecie: chociaż zbudowany na prawdach wyznania wiary posiada uniwersalny charakter. Bóg chrześcijan nie jest Bogiem tylko chrześcijan, On jest Bogiem wszystkim ludzi. Ku wszystkim ludziom kieruje się też Ewangelia, czyli Dobra Nowina Jezusa Chrystusa. Dlatego należy podkreślić: jeśli nawet chrześcijański obraz człowieka zbudowany jest na wartościach religijnych, to posiada on charakter¹⁰ powszechny.

Do odkrycia człowieka jako osoby w znacznym stopniu przyczyniły się spory trynitarne i chrystologiczne. Każdy człowiek jest osobą, a osoba, niezależnie od wieku i płci, koloru skóry i wyznania, fizycznych i psychicznych zdolności, posiada godność, której nie może się zrzec ani odstąpić. Godność osoby nie może być też naruszona w żaden sposób przez drugiego człowieka czy instytucje społeczne. Człowiek jako osoba nie należy tylko do natury. O nim stanowi kultura, jako drugie źródło jego istnienia. Osobowe życie człowieka rozgrywa się w przestrzeni ducha.

Każdy człowiek jest – według przekonania żydów i chrześcijan – stworzony przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo, i w tym znajduje się fundament jego bycia osobą, posiadania godności. Uniwersalizm tej sytuacji polega na tym, że każdy człowiek – niezależnie od tego, czy w Boga wierzy, czy nie – stanowi o sobie, może ustanawiać sobie cele, ale żaden człowiek dla drugiego człowiek nie może być środkiem do celu. Postępując za swoim sumieniem – jedyną instancją, której jest zobowiązany – człowiek sam decyduje o tym, czego się dopuszcza: co czyni i czego zaniechuje, dlatego też sam ponosi za to odpowiedzialność.

Bóg chrześcijan, będący Bogiem wszystkich ludzi, nie jest nigdy dla nich zagrożeniem od strony egzystencjalnej, jak i esencjalnej, On człowieka nie ograni-

⁹J. Homeyer, *Christen auf der Baustelle Europa*, „Kontexte. Bildung und Kirche” 2/2004, s. 3-7.

¹⁰L. Kühnhardt, *Christliches Menschenbild im Prozeß der europäischen Einigung*, „Kirche und Gesellschaft”, nr 280.

cza, wewnątrzświatowo człowiek jest autonomiczny, wolny. Istnienie człowieka jest darem i zadaniem: człowiek winien stać się tym, kim jest.

Dlaczego tak ważne jest dla Europejczyków podjęcie dziedzictwa historii? Dlaczego historia, przeszłość odgrywa w budowaniu przyszłości taką rolę? Żaden człowiek, żaden naród, również Europa nie może siebie zapoznać, zapomnieć swojej przeszłości, odciąć się od swoich korzeni, gdyż to jest równoznaczne z zagładą. Stosunek człowieka i narodu do własnej przeszłości świadczy o ich wielkości.

Chrześcijaństwo, integrując w sobie kulturę żydowską, grecką i rzymską, nie stało się synkretyczny tworem, lecz życiem o nowych jakościach i perspektywach. Na historię Europy trzeba patrzeć dlatego jak na jedną historię wielu historii. Europejska jedność może być zrealizowana tylko w wielości. Ową wielość trzeba widzieć w perspektywie zachowania tożsamości europejskiej i tożsamości narodowej. Wielość nie może być zagrożeniem i utratą własnych wartości w globalnym społeczeństwie¹¹.

Dziedzictwo stanowi o kształcie życia. Fundamenty europejskiego dziedzictwa tworzą – według J. Homeyera – krzyż i szczególnego rodzaju podejście do rozumu, w którym wiara „spotyka” się z wiedzą, co zostało zawarte w zdaniu: *fides quaerens intellectum*. Europejczyk wyznaje wiarę pozostającą w kontakcie z rozumem i opiera się na rozumie uznającym transcendencję. Stanowisko chrześcijańskie unika czystego fideizmu, tym samym odrzuca fundamentalizm, wiara musi racjonalnie się wyartykułować. Z drugiej strony odniesienie do transcendencji pozbawia naukową racjonalność roszczenia wypowiedzi o charakterze absolutnym, gdyż Bóg jest najwyższą instancją¹².

4. O ISTOCIE W CZUCIA

Praca doktorska Stein miała cztery rozdziały, pierwszy – szkicujący historyczne analizy problematyki czucia, nie został włączony do niej, zaginął. Jej drugi rozdział – a pierwszy w druku – dotyczy istoty aktów wczucia, po czym Stein przeprowadza – drugi w druku – konstytucję człowieka jako indywiduum psychofizycznego oraz – w trzecim rozdziale – konstytucję człowieka jako osoby¹³.

Śledząc problematykę wczucia, poruszamy kluczowe pojęcie filozoficzne i kluczową sytuację życiową Stein. Wczucie daje nam wgląd w jej twórczość i ży-

¹¹ Ch. Böhr, *Der Maßstab der Menschenwürde. Christlicher Glaube, ethischer Anspruch und politisches Handeln*, „Kirche und Gesellschaft” nr 301.

¹² J. Homeyer, *Christen auf der Baustelle Europa...*, art. cyt.

¹³ *O zagadnieniu wczucia*, tłum. D. Gierulanka i J.F. Gierula, Kraków 1988 (*Zum Problem der Einfühlung*, Halle 1917)

cie. Ona szuka prawdy swego istnienia „całą” sobą, ze wszystkich sił, to znaczy: intelektem i – jak pokazują w przejmujący sposób ostatnie strony dysertacji – sercem, kiedy mówi o miłości. Prawda ma być sposobem jej istnienia. Wiele opisów przeprowadzonych w tej pierwszej większej, samodzielnej pracy Stein ukazuje się w innym świetle, kiedy „przystawi się” je do jej duchowego życia. Czym innym jest – mówi Stein – pusta wiedza, a czym innym źródłowe przeżycie. Ona zmierza do źródła. Wyznaje, że słyszała o Bogu, zna ludzi religijnych, ale to jest dla niej tylko „pusta wiedza”. Sama określa się w tym czasie jako ateistka. Co dla innych jest, dla niej nie istnieje. I tutaj zaczyna się problem wczucia, nie chodzi o zrozumienie, o wiedzę o drugim, lecz o przeżycie istnienia drugiego.

Co stanowi o wczuciu? Na czym ono w swej istocie polega? Stein, jako uczennica Husserla, zajmuje się tylko i wyłącznie czystym przeżyciem, jest fenomenologiem, analizuje struktury świadomości, w których odsłania się dla podmiotu przeżywającego istnienie drugiego Ja, jego życie duchowe. O tym pisze na samym początku¹⁴.

Jaka jest sytuacja wyjściowa? Otóż taka, że jest Ja, podmiot poznający – doznający i jest drugie Ja, podmiot coś przeżywający, jest również przedmiot, to, co drugie Ja przeżywa, przeżycie. W przeżywaniu „objawia się” – jeśli można tak powiedzieć – istnienie podmiotu, on się aktualizuje, daje znać o sobie. Wzucie jest ukierunkowane na istnienie drugiego, jest doświadczeniem jego życia wewnętrznego, przeżyciem jego osobowości, spotkaniem z nim samym. To wyliczanie, czym jest wzucie, wskazuje, że „przedmiotem” wczucia jest samo istnienie drugiego.

Ku istnieniu drugiego zbliżają nas rozmaite akty, ale one – jak powiedziała by Stein – tylko zbliżają, trafiają obok, zatrzymują się przed samym drugim Ja, „dotykają” czegoś z niego, ale nie jego samego. Takimi aktami zbliżenia się do drugiego jest wgląd (*Ein-Sicht*) w niego, jego pojęcie (*Be-Greifen*), jego zrozumienie (*Ver-Stehen*). Zwróćmy uwagę na to, że zrozumienie, pojęcie czy wgląd może dotyczyć również jakiejś rzeczy, jej stanu. Jeśli tak jest, to wgląd, pojęcie i zrozumienie „istnienia” drugiego niczym szczególnym się nie wyróżnia od istnienia tego wszystkiego, co poznajemy w obszarze czysto przyrodniczym. A wzucie jest przecież ukierunkowane na istnienie podmiotu, podmiotowego istnienia nie można zredukować do istnienia przedmiotowego. Pokazanie zatem istoty wczucia będzie równoznaczne z ukazaniem specyfiki istnienia drugiego Ja. Wczuwając się w drugie Ja, „pozwalamy” drugiemu być tak, jak on jest, i takim, jakim on jest. Nie można istnienia podmiotu „sprowadzać”, zredukować do istnienia przedmiotu.

Inna forma redukcjonizmu pojawia się w swoistego rodzaju solipsyzmie, w mniej lub bardziej świadomym bazowaniu na istnieniu własnego Ja. Stein

¹⁴Tamże, s. 25.

pokazuje, w jaki sposób teorie: a) naśladowania, b) asocjacji i kojarzenia oraz c) wnioskowania przez analogię nie tyle tłumaczą „spotkanie” z drugim, co wskazują, w jaki sposób, jak sam przeżywam samego siebie. Istnienie drugiego jest pretekstem do zagłębienia się mnie w siebie samego. Można to pokazać na przykładach radości i smutku, do których w różnych sytuacjach odwołuje się Stein. Wykrzywiona (bólem), rozpromieniona (radością) twarz drugiego Ja jest podstawą do wykrzywienia – promieniowania mojej twarzy, co pozwala mi – to moje wykrzywienie bądź moje promieniowanie twarzy – na przeżycie przeze mnie bólu lub radości, a tym samym wczucie się w (sytuację) drugiego Ja. Ja przeżywam sam siebie i moje przeżycie „odnoszę” do przeżycia – istnienia drugiego Ja. Nie wychodzę poza obszar własnego istnienia. Tutaj nie ma miejsca na spotkanie i doświadczenia istnienia drugiego. A przecież dopiero wczucie umożliwia mi bycie z drugim Ja.

Sytuacja nie zmienia się istotowo również wtedy, kiedy drugie Ja opowiada mi o sobie, o swoim bólu czy swojej radości. Wprawdzie teraz niczego nie muszę się domyślać, nie muszę nic przypuszczać. Mam wiadomości „z pierwszej ręki”, podmiot przeżywający sam mówi mi o sobie. On mówi prawdę, on rzeczywiście przeżywa radość, jego udziałem jest ból. I tak jest – nie musimy poddawać tego w wątpliwość. Ale przecież nie o to chodzi, czy ktoś mówi prawdę, czy nie. Tutaj chodzi o doświadczenie istnienia drugiego. Dla mnie, dla słuchającego wypowiedzi podmiotu przeżywającego to opowiadanie, wyznanie jest tylko „pustą wiedzą”. Jego przeżywanie nie jest moim przeżywaniem. Jestem w stanie rozumieć jego ból i radość, i na tym koniec. Od wiedzy o bólu i radości nie ma przejścia do przeżywania radości czy bólu drugiego Ja.

Zbliżyliśmy się do sytuacji mających do czynienia z czuciem (*Fühlen*), pojawiają się wyrazy, których rdzeń stanowi „czucie”. Z pewnością naszym udziałem było już współ-czucie (*Mit-Fühlen*), czy współ-odczuwanie. Znam podstawy, przyczyny, powody radości mego przyjaciela: zdał egzamin, cieszył się razem z nim; wiem o jego bólu z powodu utraty ukochanej osoby, składał mu nie tylko wyrazy współ-czucia, z całego serca mu współczuję. Ale zwróćmy uwagę, że we współ-czuciu czy współ-odczuwaniu na pierwszym planie jest radość lub ból, sam przeżywający, mój przyjaciel niejako mi uchodzi, zostaje przez to, co się wydarzyło, „zepchnięty” na drugi plan. Wiem, jakie znaczenia ma dla niego zdany egzamin, wiem, czym jest dla niego utrata ukochanej osoby, ale to jest wiedza o czymś ważnym dla mego przyjaciela. Jego istnienie w tym wszystkim, on sam zostaje zapoznany.

Podobnie ma się sprawa we wspólnym przeżywaniu czegoś, w którym to przeżywaniu dochodzi do poczucia jedności (*Eins-Fühlen*). My cieszymy się razem! My wspólnie cierpimy! Tym, co nas łączy – jednoczy, jest radość. I w bólu jesteśmy jedno. Stanowimy jedno tylko w tym, co wspólnie przeży-

wamy. Nasza podmiotowość, nasze bycie zostało „zepchnięte” przed to, co przeżywamy na drugi plan¹⁵.

Wzucie – na co wskazują powyższe analizy – jest przeżyciem swoistego rodzaju. Na drodze do wzucia pojawia się wiele trudności, nie znaczy to, że wzucie nie jest możliwe. Doświadczenie drugiego jest doświadczeniem *sui generis*, jego swoistość polega na tym, że udziałem jednego podmiotu staje się istnienie – świadomość drugiego podmiotu. We wzuciu nie dokonuje się żadne zawłaszczenie, zdominowanie jednego podmiotu przez drugi, lecz współ-istnienie. To współ-bycie nie jest „zatraceniem” się w istnieniu drugiego Ja, lecz uczestniczeniem w duchowym obszarze. O swoistości tego doświadczenia Stein pisze: „W moim nieźródłowym przeżywaniu czuję się niejako wiedziona przez przeżywanie źródłowe, nie doświadczone przeze mnie, a jednak obecne, dające znaczenie sobie w moim nieźródłowym przeżywaniu”¹⁶.

We wzuciu mamy więc taką sytuację, w której zostaje zachowane istnienie mojego Ja i istnienie drugiego Ja, można i trzeba mówić o współ-istnieniu, współ-byciu; własna podmiotowość i podmiotowość drugiego Ja zostaje utrzymana, zostaje zachowana niezwykłość własna i drugiego.

Podsumowując sytuację wzucia i ukazując jej perspektywy, Stein pisze: „wzucie [...] jest doświadczeniem cudzej świadomości w ogóle, niezależnie od tego, jakiego rodzaju jest doświadczany przedmiot i jakiego rodzaju podmiot, którego świadomości się doświadcza. Mowa była tylko o czystym Ja, o podmiocie przeżywania – zarówno po stronie podmiotu jak i przedmiotu; nic innego nie włączyliśmy z zakres naszego badania. Tak właśnie wygląda doświadczenie, jakie pewne Ja w ogóle posiada z innego Ja w ogóle [jako przedmiotu doświadczenia]. Tak człowiek ujmuje życie psychiczne swego bliźniego, ale tak również ujmuje – jako wierzący – miłość, gniew, nakaz swego Boga i nie inaczej może Bóg ująć jego życie. Bóg, mając poznanie zupełne, nie pomyli się co do przeżyć ludzi tak, jak to ludzie między sobą myślą się co do swych przeżyć. Ale i dla Niego ich przeżycia nie będą własnymi i nie przyjmą takiego sposobu prezentowania się”¹⁷.

Wzucia nie można zdefiniować, spotkania podmiotów nie można uprzedmiotowić. Wzucie można opisać i to tak, aby stało się udziałem podmiotu – osoby wczuwającej. Opis wzucia zmierza do osiągnięcia sytuacji współbycia z samym drugim Ja. Osiągnięcie takiej sytuacji, jej głębia zależy w znacznej mierze od podmiotu wczuwającego, od świadomości siebie samego, od danej osobowości.

¹⁵ Zob. R. Körner, *Einfühlung – Grundakt der (christlichen) Spiritualität*, w: U. Dobhan, R. Körner, *Lebensweisheit für unsere Zeit. Edith Stein als Lehrerin der Spiritualität*, Leipzig 2001, s. 53.

¹⁶ *O zagadnieniu...*, dz. cyt., s. 25

¹⁷ Tamże.

Podmiot wczuwający musi „zdobyć się” na to, aby tak być w przeżyciach drugiego, być wobec obcego istnienia, aby to były jego przeżycia i jego współ-istnienie. „Przedmiotem” poznania w akcie wczucia jest istnienie drugiego.

Stein zajmuje się – po analizach istoty wczucia – ontyczną konstytucją człowieka. Tym samym krąg analiz niejako się zamyka: aby przeżyć spotkanie z drugim Ja, trzeba poznać samego siebie; aby poznać samego siebie, trzeba przeżyć spotkanie z drugim Ja. Najgłębiej – „dotykając” podstaw mego istnienia – przeżywam sam siebie wtedy, kiedy przeżywam siebie jako osobę, to znaczy, wtedy kiedy dostrzegam siebie jako wartość istniejącą w świecie wartości, „[...] każdy wypad w królestwo wartości stanowi zarazem zwycięskie wdarcie się do królestwa własnej osobowości”¹⁸.

Świat wartości jest światem stanowiącym o człowieku jako osobie. Osoba jest wartością i wyborem wartości człowiek najbardziej mówi o sobie, stanowi o sobie. Świat wartości jest światem konstytucji i spotkania osób. Stein pisze: „[...] uchwycenie cudzych osób jest konstytutywne dla własnej osoby. Oto w akcie miłości mamy wtargnięcie, resp. wskazywanie na wartość osobową, które nie jest wartościowaniem ze względu na coś innego; kochamy pewną osobę nie dlatego, że czyni ona dobro, wartość jej nie na tym polega, że czyni dobro (choćby może także w tym wychodzi na jaw), lecz to ona sama jest wartością i «ze względu na nią samą» ją kochamy”¹⁹.

Człowiek jako osoba nie jest tylko „członem natury”, nie jest ciałem wśród innych ciał. Świadomość, duch osoby ludzkiej, przekracza świat przyrody. „Świadomość jako korelat świata obiektów nie jest przyrodą, lecz duchem”²⁰.

„Tak jak we własnych źródłowych aktach własna, tak też w aktach przeżytych we wczuciu konstytuuje się cudza osoba. Każde działanie drugiego [człowieka] przeżywam jako wypływające z pewnego chcenia, a to znów z jakiegoś czucia”²¹. Człowiek nie jest w stanie zrozumieć samego siebie bez drugiego Ja, ale i drugiego Ja nie jest w stanie zrozumieć bez rozumienia samego siebie. A zatem struktura bytowa osoby wyznacza zakres tego, co dla niej jest rozumiałe, „tylko ten, kto sam przeżywa siebie jako osobę, jako sensowną całość, może zrozumieć inne osoby”²². Im bardziej człowiek rozumie samego siebie, tym bardziej jest „mistrzem rozumienia”, „mistrzem miłości”.

Byt osoby ludzkiej nie jest monadyczny. Otwarty sposób istnienia ludzkiej osoby pozwala człowiekowi być i współ-być z innymi. Istnienie osoby nie jest istnieniem agresywnym, zmierzającym do zawładnięcia byciem drugiego w jego

¹⁸ Tamże., s. 133.

¹⁹ Tamże., s. 134.

²⁰ Tamże., s. 121.

²¹ Tamże., s. 142.

²² Tamże., s. 150.

egzystencjalnej i esencjalnej inności. Ta inność jest niezbywalną wartością każdej osoby! We wczuciu dokonuje się doświadczenie drugiego Ja jako osoby w jej pra-własnej wartości, razem ze światem wartości, który ona sobie przyswoiła. Wczucie jest wrażliwością na istnienie podmiotu, pozwalającą na egzystencjalne i esencjalne „ubogacenie” wczuwającego.

5. WSPÓLPATRONKA EUROPY

Europa nigdy nie stała przed takimi wyzwaniem jak dzisiaj. Są to wyzwania płynące z przeszłości i nadchodzące z przyszłości. Podziały narzucone jej w przeszłości, zwłaszcza po II wojnie światowej, zostają w pokojowy sposób przezwyciężane. Droga ku jedności jest jednak bardzo długa. Nadchodzącej globalizacji, a co za tym idzie i unifikacji Europa musi pokazać swoją własną twarz. Aby pierwsze i drugi ostatecznie się stało, społeczeństwo europejskie musie określić swoją tożsamość.

Tożsamość jest rozumieniem siebie, a to dokonuje się w przyjęciu określonych wartości. Europejską wartością jest obraz człowieka jako osoby ludzkiej o niezbywalnej godności. W budowaniu społeczeństwo europejskiego na wartości osoby ludzkiej dostrzegam aktualność i niezbywalność życia i myśli Edyty Stein. Jest to aktualność fundamentalna, stanowiąca o prawdziwości spotkaniu ze samym sobą, z drugim Ja i z Bogiem. To spotkanie jest prawdziwe w tym sensie, że u jego ontycznych podstaw jest miłość. Bez wątplenia miłość stanowi fundament życia i twórczości Stein, nawet w pierwszej fazie, znaczonej wysiłkiem naukowym – fenomenologicznym i postawą ateistyczną.

Człowiek jako osoba objawia się w życiu duchowym, w ukierunkowaniu na bycie – dla – drugiego. U podstaw życia w pełni ludzkiego musi być miłość. Absolutyzowanie własnego istnienia jako jednego i jedyne, egoizm i solipsyzm jest znieważaniem podmiotowego bycia. Ukierunkowanie życia i twórczości na siebie, drugiego i Boga stanowi o fundamentalnej aktualności Stein dla jednoczącej się dzisiaj Europy.

Na progu trzeciego tysiąclecia papież Jan Paweł II ogłosił Edytę Stein współpatronką Europy. Zwrócił uwagę na to, że „w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący [...]; wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentu i spłotła się nierozzerwalnie z jego dziejami, do tego stopnia, że nie sposób ich zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w wielkiej epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach”²³. Wielkość, a tym samym aktualność, Edyty Stein – św. Benedyk-

²³List apostolski motu proprio ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża Współpatronkami Europy, 1 X 1999.

ty od Krzyża polega na tym, że ona „całym swoim życiem – jako myślicielka, mistyczna i męczenniczka – przerzuciła jak gdyby most między swoim żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa, prowadząc z niezawodną intuicją dialog ze współczesną myślą filozoficzną, a na koniec stają się przez męczeństwo – w obliczu straszliwej hańby *Shoah* – rzeczniczką racji Boga i człowieka. Stała się symbolem przemian dokonujących się w człowieku, kulturze i religii, w których kryje się sam zarodek tragedii i nadziei kontynentu europejskiego”²⁴.

W akcie ogłaszania patronek Europy papież nie waha się wskazać na myśl filozoficzną Stein; „[...] włączywszy się w nurt myśli fenomenologicznej, Edyta Stein potrafiła dostrzec w niej odpowiedź na wymogi rzeczywistości obiektywnej, która nie zostaje bynajmniej wchłonięta przez podmiot, ale jest uprzednia wobec niego i stanowi miarę jego poznania, należy ją zatem badać w postawie skrupulatnego obiektywizmu. Trzeba się w nią wsłuchiwać, odkrywać ją zwłaszcza w człowieku dzięki zdolności do «wczucia» (słowo szczególnie drogie Edycie), które pozwala w pewnej mierze przyswoić sobie doświadczenie drugiego człowieka”²⁵.

„Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein Współpatronką Europy znaczy wzniesć nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wszywając wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie”²⁶.

Jak Bóg chrześcijan jest Bogiem wszystkich ludzi i nie jest zagrożeniem dla nikogo, tak przesłanie papieskie ogłaszające Edytę Stein współpatronką Europy jest skierowane do wszystkich ludzi dobrej woli, aby zmierzali ku pełni życia osobowego. Do polityków Ojciec Święty zwraca się z prośbą, aby znając życie i twórczość Edyty Stein, wypracowali kulturę i etykę jedności. W tej etyce nie można utożsamiać tolerancji i szacunku z obojętnością i sceptycyzmem, gdyż grozi to jednoczącej się Europie powrotem do zbrodni przeciw ludzkości.

Nadzieją i zagrożeniem na drodze jednoczącej się Europy jest sam człowiek, dlatego filozoficzny zamysł nad człowiekiem i postępujące za nim kształtowanie własnej osobowości jest tak istotne dla przyszłości.

6. NAGRODA SPECJALNA

Między Krajem Związkowym Dolnej Saksonii a Śląskiem zaistniały po II wojnie światowej szczególnego rodzaju więzy: Dolna Saksonia stała się dla wielu Ślązaków ich drugą ojczyzną. Aby pielęgnować przeszłość, w której przecież są

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

korzenie tożsamości, Dolna Saksonia ufundowała w roku 1977 dla Ślązaków żyjących w Niemczech Nagrodę Kulturalną Śląska, będącą znakiem więzi łączącej ich nową ojczyznę ze starą. Charakter Nagrody zmienił się w roku 1991, kiedy podjęto, w duchu porozumienia i pojednania, wyróżnianie i nagradzanie wybitnych osobowości ze świata literatury, sztuk plastycznych i muzyki związanych ze Śląskiem. Zmieniona formuła Nagrody nie izolowała ludzi ze Śląska, lecz otwierała na Śląsk. Publiczne honorowanie twórców kultury z Niemiec i Polski miało – takie było przesłanie fundatorów – ułatwić spotkania ludzi związanych pochodzeniem lub twórczością z europejsko-śląskim pejzażem kulturalnym²⁷.

Nagrodę Kulturalną Śląska Kraju Dolnej Saksonii za rok 2006 przyznano Siegbertowi Amlerowi – rzeźbiarzowi i malarzowi z Niemiec, urodzonemu w Jeleniej Górze, oraz Małgorzacie Dajewskiej – artystce pracującej w szkole, dziekanowi Wydziału Ceramiki i Szkła w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Nagrodę Specjalną otrzymało Towarzystwo im. Edyty Stein we Wrocławiu.

Formuła Nagrody nie przewiduje honorowania organizacji. Dla Towarzystwa im. Edyty Stein zrobiono wyjątek. Tym samym zwrócono uwagę na wielką wrocławiankę i ludzi przejętych jej życiem i twórczością. Słowa laudacji, w wielu miejscach bardzo osobiste, wygłosiła Róża Thun, podkreślając, że członkowie Towarzystwa byli wśród wyznaczających drogę do wspólnej Europy. „Ci młodzi ludzie zwracali uwagę tam, gdzie była mowa o trudnych relacjach z Niemcami. Zawsze czułam ich chęć poznania sąsiada, o którym w Polsce tak dużo się mówi, a tak naprawdę mało się go zna. Na własną rękę poszukiwali kontaktu, wymiany, spotkania [...] rozbijali stereotyp, którym niemal wszyscy w Polsce jesteśmy obciążeni”²⁸. Oni budowali i budują mosty, bo mają Edytę Stein za patronkę. Ona „pojawiała się w ich opowieściach, była ich argumentem w debatach, była ich przewodniczką w działaniach. Miałam często wrażenie, że «ci od Edyty Stein» mają do niej osobisty stosunek”. Z pewnością, bo potrafili się w nią wczuć. „Dom Edyty Stein staje się coraz wyraźniejszym i coraz cenniejszym adresem na mapie Wspólnej Europy”²⁹.

Arkadiusz Hojny, prezes Towarzystwa im. Edyty Stein we Wrocławiu, podziękował za przyznanie Nagrody. Nagroda jest – jego zdaniem – uhonorowaniem tych wszystkich, którzy w ciągu 17 lat działalności Towarzystwa przyczynili się do jego powstania, rozwoju i obecnego kształtu, tych, którzy wspierają Towarzystwo materialnie i z nim współpracują. „Naszą największą dumą jest oczywi-

²⁷ Zob. Kulturpreis Schlesien des Landes Niedersachsen 2006. Verleihung durch den Niedersächsischen Minister für Inneres und Sport am 16. September 2006 in Hirschberg (Nagroda Kulturalna Śląska Kraju Dolnej Saksonii 2006. Wręczenie przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Sportu Dolnej Saksonii 16 IX w Jeleniej Górze).

²⁸ Laudacja, w: *Kulturpreis...*

²⁹ Tamże.

ście piękniejący dom rodzinny naszej patronki przy ul. Nowowiejskiej 38, zwany Domem Edyty Stein”³⁰. Budynek przy Nowowiejskiej nie jest muzeum, chociaż gromadzi i pielęgnuje się w nim wszystko, co pozostało z przeszłości rodziny Steinów. Budynek jest domem, miejscem spotkań ludzi różnych narodów i religii, którzy, mimo różnic, w tym miejscu czują się jak u siebie, czyli w domu. Członkowie Towarzystwa pragną „przyczynić się do budowy europejskiego społeczeństwa obywatelskiego. Mamy nadzieję, że Edyta Stein nad nami czuwa i mimo że pojednanie między narodami nie jest wolne od chwastów i jałowych gleb, to chcemy stanowić wypielęgnowany ogród dialogu” – tymi słowami zakończył swoje przemówienie A. Hojny³¹.

7. ZAKOŃCZENIE

Piętnastolecie istnienia Towarzystwa im. Edyty Stein we Wrocławiu, zaznaczono w jej mieście rodzinnym zorganizowaniem konferencji pod znamienym tytułem: Europejskie dziedzictwo Edyty Stein³². W tym przypadku dziedzictwo nie jest balastem, lecz impulsem ku pełni życia osobowego i społecznego. Życie i twórczość Stein, zwłaszcza problematyka wczucia, są o fundamentalnym znaczeniu dla jednoczącej się Europy, w zgłębianiu tajemnicy własnego istnienia i współ-istnieniu ludzi odmiennych narodowości, kultur i religii.

Zusammenfassung

Die Aktualität des Lebens und Werkes von Edith Stein
für das Europa auf dem Wege der Einigung.

Eb. Avé-Lallemant hat auf der Konferenz in Wrocław (Breslau) im Jahre 1991, anlässlich des 100-ten Geburtstags von Edith Stein, einen Vortrag über die Aktualität Edith Steins gehalten. Nach fünfzehn Jahren haben seine Thesen nichts verloren, im Gegenteil: auf dem Weg der Einigung Europas ist das Leben und Schaffen Steins von grösster Bedeutung (2). Das Fundament der europäischen Einigung müssen gemeinsame Werte bilden, die im Bilde des Menschen, im Verstehen seiner Freiheit und in seiner Geschichte zu finden sind (3). Die Einfühlung, verstanden als Begegnung zwischen meinem Ich und dem anderen Ich in der Wahrheit seiner Existenz, entscheidet über die nähere und weitere Zukunft Eu-

³⁰ Podziękowanie, w: *Kulturpreis...*

³¹ Tamże.

³² *Europejskie dziedzictwo Edyty Stein*. Materiały z konferencji z okazji 15-lecia istnienia Towarzystwa im. Edyty Stein w Polsce, Wrocław 2005 (*Das europäische Erbe Edith Steins*. Materialien der Konferenz anlässlich des Jubiläums zum fünfzehnjährigen Bestehen der Edith-Stein-Gesellschaft in Polen, Wrocław 2005).

ropas, über seine echte Einigung (4). Papst Johannes Paul II hat dies allen Europäern gezeigt, indem er Edith Stein an der Schwelle ins dritte Jahrhundert zur Mitpatronin Europas erklärt hat (5). Die Regierung des Landes Niedersachsen hat der Edith-Stein-Gesellschaft in Wrocław (Breslau) – vielen Menschen, die im Geiste Steins leben, arbeiten und wirken, die zur Versöhnung zwischen Nationen, Kulturen und Religionen beitragen – den Kulturpreis Schlesien 2006 verliehen (6). Man kann sagen, dass das europäische Erbe Steins für niemanden eine Belastung, sondern für viele ein Impuls und Ansporn zur Fülle des personalen und sozialen Lebens ist.

Słowa kluczowe: Edyta Stein, wczucie, pojednanie, jedność, Europa